№. 290. w Srodę GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO. dnia 12. Grudnia 1849.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 6. Grudnia. — Wyszedł wczoraj raport komisyi o najważniejszéj dla naszego księstwa w społecznych stosunkach instytucyi, to jest o bankach rentowych czyli po prostu o landszafcie chłopskiéj. Gustaw Potworowski już o to był wnosił na sejmach stanowych prowincyonalnych w Poznaniu i na stanach zjednoczonych w Berlinie, ale się temu stanowczo opierała szlachta niemiecka, która, nie mając uregulowanych stosunków włościańskich, nie mogła, czyli raczéj nie chciała w miarę swéj korzyści lub straty na to przystać.

Dzisiejsze posiedzenie izby II. rozpoczyna się o godzinie pół do 1széj; prezyduje Schwerin; na ławie ministrów: Manteuffel, Rabe, Schleinitz. Porządek dzienny: 1) Parcelacya gruntu i nowe kolonie; 2) Parcelacya gruntów komunalnych. Po załatwieniu urlopów, minister finansów Rabe oświadcza, że budżet na 50 rok będzie w tych dniach przedłożony izbom i że rachunek z wydatków roku 1849. komisyi izbowéj zostanie złożony. Wypadki wojenne w Palatynacie i Badenii jak i w Holsztynie kosztowały w tym roku sumkę 11½ miliona. Nadzwyczajnych wydatków było w tym roku 20½ miliona. Minister podaje sposoby do ich pokrycia; niemiło przyjęte słowo ministra u figur partyi Simsona. Prawo parcelacyi i nowych kolonii w §. 1—2 przeszło według projektu komissyi. Żółtowski (kościański) podaje wniosek naglący, a który brzmi następnie.

Wniosek naglący: Wysoka izba zechce postanowić, aby ministerstwo spowodowaném zostało do nakazu powstrzymania wyborów do izby ludowéj erfurtskiéj w W. Księstwie rozpisanych, jako w kraju nienależącym do związku niemieckiego.

Powody: Związek niemiecki założony został przez wiedeńskie traktaty i na mocy tychże politycznie uznanym, przeto państwa niemieckie nie mają prawa rozszerzać jednostronnie granic związku. W. Ks. poznańskie zaś, jako kraj nienależący dawniéj do rzeszy, paragrafem 1szym aktu związkowego z dnia 8. Czerwca 1815. wykluczoném zostało wyraźnie od udziału w związku niemieckim. Mógłby zatém tylko na mocy powołanego kongresu tych mocarstw, które traktat wiedeński podpisały zmienić się jego stosunek polityczny. Gdyby zatém W. Ks. poznańskie zmuszoném zostało do rozpoczęcia wyborów na sejm erfurtski rozpisanych, mogłoby się to stać li w tym zamiarze, aby zastępcom jego nadarzyła się sposobność założenia na owym sejmie protestacyi przeciw krzywdzie ich krajowi wyrządzonéj.

Widać na biórze uśmiechy po przeczytaniu wniosku. §. 3—4 prawa przechodzi po usunięciu poprawki Osterratha, według propozycyi komisyi. Hirsch dowiedziawszy się o wniosku Polaków przeczytał go w biórze i niezwłocznie udał się do Manteuffla na ławę ministrów; widać ruch pomiędzy naszymi antagonistami i wspólne narady. Tymczasem prawo względem ablucyi i parcellacyi komunalnych własności przechodzi paragraf po paragrafie, chociaż arystokracya staropruska Bismark-Schönhausen, Stolberg, Canitz, Arnim przeciw niemu, jako wypływowi rewolucyi, a przyczynie komunistycznego pomięszania wyobrażeń o własności walczą. Można tę sprawiedliwość oddać ministerstwu obecnemu, że przez projekta zmiany stosunków włościańskich zerwało z tą frakcyą, i że przy obronie swych projektów silnie odpiera usiłowania reakcyi z téj strony. Dla nas jest to pocieszającém, że dziedziczni nasi obywatele z radością od dawna już przyjmują wszelkie prawa polepszające położenie włościan, podczas gdy szlachta innych prowincyi silnie się trzyma swych przywilejów na szkołę uboższych. — Przyjęto 8 artykułów prawa nieodmiennie. — Podobno i niemieccy deputowani naszego księstwa dziś podali wniosek dotyczący téj samej sprawy, którego treść wszelako dotąd niewiadoma. Trudnił się nim najczynniejszy ze wszystkich Hirsch. — Poczta odchodzi, godzina trzecia. G. P.

Dysseldorf, dn. 5. Grudnia. — Sześciu tutajszych radzców rejencyjnych odebrało zapozew, aby się w przyszłym tygodniu do Berlina stawili, dla uniewinnienia się tamże przed sądem dyscyplinarnym; albowiem w roku przeszłym dnia 24. Listopada zawieszono ich w urzędowaniu za to iż na posiedzeniu in pleno oświadczyli się przeciw przymusowemu ściąganiu podatków.

Karlsruhe, dn. 4. Grudnia. — Oficerowie badeńscy, którzy dotąd w więzieniu w Rasztadzie siedzieli, zostali dnia 1. Grudnia do cokolwiek łagodniejszego więzienia w zamku Durlach przeprowadzeni; porucznika rannego Weick oddano do pielęgnowania ojcu jego, profesorowi w Rasztadzie. Jeńcy z księstw Hohenzollern poszli już do domu, a Wyrtembergi, Hessy i Nassauczykowie wkrótce za nimi się udadzą, — rząd hanowerski wcale sobie nieżyczy, aby obywatele z jego kraju pochodzący, a uwięzieni, powrócili.

Freiburg, dn. 2. Grudnia. — Na rozkaz pruskiéj komendantury zamknięto towarzystwo czytelni obywatelskiéj na czas stanu oblężenia.

Sztutgard, dn. 4. Grudnia. — Dzisiaj na posiedzeniu sejmu zajmującego się przejrzeniem konstytucyi uzasadnił dep. Moritz Mohl wniosek swój względem amnestyi ogólnéj dla wszystkich osób obwinionych o zbrodnie stanu i wykroczenia przeciw prasie, które z urzędu ścigają. Ustanowiono 52 głosami przeciw 2, aby wniosek ten podać do druku. Ława rządowa była niezajętą, dla tego dep. Rincke wstrzymał się z interpelacyą swoją tyczącą się jeńców w Rasztadzie. Pfeiffer gani rozporządzenie, iż obwieszczeń rządowych niezamieszczają także w dziennikach opozycyjnych.

Drezno, dn. 5. Grudnia. — Interpelacya w izbie pierwszéj deputowanego Carlowitza ma wielkie znaczenie. Brzmi ona jak następuje: »przy zagajeniu sejmu zapewniono izbom przedłożyć plan stanowiska, jakie rząd w kwestyi niemieckiéj zajął, i nadal zajmować zamyśla. Że przedmiot ten nietylko do najważniejszych ale i najbardziéj naglących należy, każdy bezwątpienia widzi jasno, kto tylko sobie wystawi, że przez zwołanie wkrótkim czasie sejmu przez Prusy i jego związkowych sprawa ta na nowe przeszła pole, wymagające koniecznéj decyzyi państw dotychczas ociągających się, aby one także według okoliczności na sejm ten wcześnie deputowanych wysłać mogły. Mimo tego jednakże dotąd o przedłożeniu pism dotyczących nic niesłyszeliśmy. Lubo zaś sejm krajowy dopiero przed dziesięciu dniami zagajonym został, to przecież opóźnienie to jest czysto przypadkowem, nieprzewidzianem; rząd powinien był raczéj spodziewać się otworzenia już w pierwszych dniach Listopada, a więc następnie wszelkie rzeczy tak nagle do przedłożenia izbom dawno już przygotować. W obec takowego położenia rzeczy poczuwa się niżéj podpisany, jako deputowany do obowiązku zainterpelowania w tym względzie poraz pierwszy przez cały przeciąg swego długoletniego urzędowania, i zapytuje rząd państwa: kiedy te przyrzeczone przedłożenia dojdą do izby? Stósownie do odpowiedzi, zastrzega sobie podpisany dalsze poczynić przedstawienia.«

Schwerin, dn. 6. Grudnia. — Protestacya króla pruskiego przeciw konstytucyi przez księcia naszego z izbą deputowanych przyjętéj, wzbudziła w obozie prawowitéj szlachty radość niesłychaną. Ministerstwo nasze wsposób godny odpowiedziało na to, pierwszém urzędowem obwieszczeniem tyczącem się wyborów do nowéj izby!

Altona, dn. 8. Grudnia. — Prezes zgromadzenia narodowego szlezwicko-holsztyńskiego, Bargum, zwołuje członków wszystkich, aby się dnia 13. m. b. w Kiel na posiedzenie zebrali.

Francya.

Paryż, d. 7. Grudnia. — Wczora francuzka akademia przyjmowała w miejsce Chateaubrianda księcia Noailles, który w mowie swéj wyliczał zasługi swego poprzednika. — Guizot był na téj uroczystości.

W tych dniach stawiono przed sąd policyi poprawczéj towarzystwo oszustów, którzy się zawiązali w kompanią wyszukiwania min złotych w Kalifornii, która biednych rzemieślników i małych kupców przez pewien przeciąg czasu oszukiwała.

La Presse powiada o posiedzeniach zgromadzenia narodowego: każde posiedzenie rozpoczyna się od słów: protokuł przyjęto! Zgromadzenie pra-

wodawcze całkiem jest bezwładne. Wszystkie posiedzenia są do siebie podobne. Niemasz ani jednego od czasu zawiązania się w zgromadzenie, aby przyniosło jakąkolwiek korzyść krajowi. Nie rosprawiają, tylko gawędzą po dziecinnemu na ławach reprezentantów, a świetność wymowy nie zasłania nawet niepłodności obrad. Jeżeli się niemylimy, będzie to dowodem, że zgromadzenia podobne nieustające niemają żadnego celu.

National żartuje sobie z doniesienia w Monitorze, że przegląd wojska wtenczas się odbędzie, jeżeli sprzyjać będzie pogoda: policyjne doniesienia każą się domyślać ministerstwu, że w dniu 10. Grudnia niebędzie stan powietrza sprzyjającym odbyciu przeglądu gwardyi narodowéj departamentu Sekwany. — Wczora odbył się bankiet socyalistyczny nauczycieli i nauczycielek paryzkich w celu poświęcenia uroczystego assocyacyi nauczycielskiéj. Wiele spełniono tam toastów, a między innemi, obywatelka Paulina Roland: niech żyje socyalizm! religia! wychowanie! Reprezentant i nauczyciel elementarny Malardier: niech żyje emancypacia ludu przez wychowanie. Bankiet zakończono śpiewem żołnierskim, którego zwrotka powtarzająca się tak brzmiała: ludy są naszymi braćmi, a tyrani naszymi nieprzyjaciołmi!

Posiedzenie zgromadzenia narodowego 5. Grudnia: Raspail syn składa petycyą paryzkich mieszkańców przeciw podatkowi od napojów i za zaprowadzenie podatków postępowych. Następnie wszczęły się rozprawy nad naborem do wojska 80,000 ludzi z klassy 1849. Minister opiera się wszelkiéj redukcyi wojska i powiada, że Francya każdéj chwili mieć powinna 500,000 wojska gotowego do boju. Zgromadzenie przyjęło projekt ten ministra wojny. Następnie wzięto pod rozprawy projekt d'Herouela względem powiększenia liczby okręgów wyborczych. Barrault powiada, że 400 członków prawéj strony chciało wyłom uczynić w konstytucyi, któréj broniło 200 członków lewéj. (Wrzaski w zgromadzeniu z prawéj strony, prezes przywołuje mówcę do porządku. Barrault nie chce daléj mówić.) Jenerał Cavaignac przypomina zgromadzeniu, że dawniéj wybory kantonalne miały być regułą, gminne wyjątkiem, teraz zaś ma być odwrotnie. Jenerał Bedeau oświadcza się także przeciw projektowi, ponieważ jest wyraźném nadwerężeniem konstytucyi, a jego przekonaniem jest głębokiem, że cała Francya żąda sumiennego wypełniania konstytucyi. (Oklaski z lewéj, posiedzenie odroczono.)

Ludwik Napoleon wydał 2 miliony fr. nad swoją pensyą, już teraz niema co odłużyć, a lubo jeszcze skarb publiczny ma kredyt, to prezydent rzeczypospolitéj zupełnie go utracił i tak przeciw jego wekslom wczoraj zaprotestowano, a wynosiły 60,000 franków. Ponieważ teraz nieulega żadnéj wątpliwości, że prezydent nie może opędzić swoich wydatków pensyą wyznaczoną, przeto ministrowie zapewne zażądają dla niego powiększenia pensyi, aby mógł opłacać swoich ajentów, popierających jego widoki.

Jedni mówią, że prezydent zaziębił się i jest ciężko chory, drudzy że już wyzdrowiał i odbędzie przegląd w dniu 10. Grudnia.

Zaatchy w Algierze jeszcze niezdobyli Francuzi, chociaż Monitor wieczorny o tém doniósł.

Włochy.

Z Rzymu niedonoszą nic, aby tam zaszły zmiany jakie godne wspomnienia; wszystko jeszcze po dawnemu. Jenerał Baraguay d'Hilliers miał podobno oświadczyć, iż w czynnościach z rządem papieskim trzymać się będzie drogi przez Corcellesa wytkniętéj. Gdyby oświadczenie to było prawdziwem i rzeczywiście wyrażało usposobienie umysłu jenerała, wtedy nietrzebaby się z strony jego jako dyplomaty obawiać żadnych przeszkód, któreby zawadzały rychłemu porozumieniu. Lecz do tego pewnie prędzéj nieprzyjdzie, dopóki Francuzi zupełnie się niewyniosą, a to przecież nakoniec w ten lub ów sposób będą musieli uczynić, czy to odwrót ich będzie jawny czy potajemny. Corcelles o ile w obecnych okolicznościach się dało, utorował sobie już drogę do pojednania, ale nowemu posłannikowi nie tak łatwo będzie zawiązać nić zaufania przerwaną przez odwołanie jego poprzednika i zmianę polityki francuskiéj. — Niedawno temu przyjechało do Rzymu dwóch przyjaciół Dra. Achilli, zamkniętego w więzieniu inkwizycyjnem, którego przypadek mianowicie w Anglii, jego drugiéj ojczyznie, wielkie wrażenie zrobił, w zamiarze wpływem swoim wstawienia się za uwięzionym, i baczenia aby mu krzywdy żadnéj niewyrządzono. Byli oni u Corcellesa i Baraguay d'Hilliersa, którzy przyrzekli im czynić w przedmiocie rzeczonym, coby się dało, ale zarazem dali im jasno do zrozumienia, że sprawa Dr. Achilli zupełnie do jurisdykcyi rządu papieskiego należy, i że niesłuży im prawo wdawać się urzędownie w te rzeczy. Obydwaj przyjaciele zatém prosili o udzielenie im dowodów obwiniających uwięzionego i o pozwolenie odwiedzenia go w więzieniu, lecz jak słychać, żadnego z tych żądań nieuwzględniono. Zdaje się, że byłemu księdzu katolickiemu trudno będzie tym sposobem złożyć dowody, że rzeczywiście przeszedł do protestantyzmu, i że jest naturalizowanym poddanym angielskim. — Zresztą na teraz musimy się od sądu wszelkiego powstrzymać, gdyż całą tę sprawę a szczególnéj wykroczenie, o jakie więźnia posądzono, gruba jeszcze zasłona pokrywa; a nakoniec któż nam zaręczy, iż sąd inkwizycyjny za rzecz stósowną uzna, światu takowe ogłosić? — List jeden z Perugii zamieszczony w dzienniku Nationale uskarza się bardzo na sposób, w jaki kolegium cenzuralne w państwie rzymskiem obowiązki swoje pełni, i naganiа szczególnéj, że wyroki tak są ułożone, iż w prawdzie wnich wzmianka jest o badaniu zasług oddalonych z urzędowania profesorów i t. p. i o zasiągnieniu potrzebnych dokumentów, ale niepowiedziano bynajmniéj, jakie przymioty uczyniły osoby dotyczące niezdatnemi do piastowania nadal urzędów swoich, i na jakich dowodach opierają się wyroki. — Co się tyczy osób zasiadających w radzie centralnéj zawiera pismo rzeczone, co następuje: prezesem jest Gioacchino Pecci, biskup Perugii; tenże sam, który w roku zeszłym, kiedy Włochom jeszcze gwiazda pomyślna przyświecała, seminarzystom swoim kazał znaki trójkolorowe na piersiach nosić, który w pałacu swoim opata Giobertego przyjmował, z którym o niepodległości i wolności rozprawiał, i ten sam, który w tym roku na ucztach z Austryakami zasiadał. Członkami zaś są: kanonik Gagliacci, dawniejszy wikariusz téj diecezyi, znany z zapalczywości antiliberalnéj, któréj dał dowody liczne jako cenzor gazet. Kiedy Rossya swoje hordy dzikie przeciw Warszawie nieszczęśliwéj wysłała, pałając on nienawiścią zaciętą przeciw Polakom, powiększał wciąż w dzienniku Gazzeta di Perugia liczbę poległych, rannych i do niewoli zabranych, za co otrzymał przydomek polakożercy, pod którym go już wszyscy znali; Filippo Giovio, podczas rządu tymczasowego i w pierwszych miesiącach rzeczypospolitéj członek magistratu w Perugii; niewstydził się on potępić dzisiaj tych, którzy wtedy nic więcéj nieprzewinili, jakże słuchali jego rozkazów i szli za przykładem jego. Giovani Antinori, który wyszedł naprzeciw Austryakom z chorągwią, a ta niebyła włoską. Profesor Melissano, którego już dawniéj znaliśmy jako wstecznika, ale mieliśmy go za człowieka uczciwego. Otóż to są sędziowie, których nam jako bezstronnych zapowiedziano.

Dzisiajszy Journal des Débats utyskując nad stanem kwestyi rzymskiéj i wdaniem się Francyi w interwencyą, aby starał się zakończyć pośrednictwo i wyprowadzić wojsko francuzkie z Romanii. Posłuchajmy głosu tego dziennika znanego z pojęć reakcyjnych: »Potrzeba położyć kwestyą jasno, zrozumiale. Jesteśmy w Rzymie, musimy oświadczyć, czyli jesteśmy za rzeczpltą, lub też trzymamy z papieżem. Francya szukała równowagi między tymi dwoma wprost przeciwnymi biegunami, ale jéj zabiegi okazały się bezskuteczne. Dopóki papież zachowa w swych ręku władzę doczesną, nie będzie mógł zezwolić na jéj podział. Jesteśmy więc za przywróceniem władzy papieskiéj. Ale czyż rząd przewidział, dokąd nas ta droga prowadzi? czy ocenił całą trudność naszego położenia? Powrót papieża jest dzisiaj przedwstępném zadaniem. Wszakże wątpić nie można, iż ludność rzymska ma nieprzeżyty wstręt do rządu duchownych, którzy też, tylko przy pomocy wojsk zagranicznych mogą się utrzymać przy sterze.

Czyliż więc przyjąwszy zasadę wszechwładztwa ludu, możemy zewnątrz służyć za narzędzie ucisku?

»A nie trudno zaiste przewidzieć, co się stanie, skoro rząd duchownych będzie przywróconym, dość spojrzeć na obecność, aby się dorozumieć przyszłości. Kardynałowie, aby zachować zdobytą wbrew woli ludu władzę reakcyi, na któréj my nie możemy im towarzyszyć. Jesteśmy więc zmuszeni, albo dopomagać wstecznemu ruchowi, albo walczyć nieustanie z przywróconą przez nas władzą. Zajścia, które z tego powstały, wyczerpały już cierpliwość władz francuzkich, dla tego też wszyscy wyglądają niecierpliwie rozkazu nakazującego odwrót. Odtąd wszystkie nasze czyny w Rzymie będą zaparciem się całego ciągu naszéj historyi, naszych obyczai i wewnętrznych urządzeń. Papież wie o tém dobrze, lepiéj od nas pojmuje nasze stanowisko i dla tego obawia się nas, pomimo wyświadczonych mu usług. Pamięta on na naszą przeszłość, któréj my zapominamy, i zna dokładnie teraźniejszość, którą napróżno chcemy zakryć kłamliwą maską. Czuje on, iż złem będziemy narzędziem do przywrócenia teokracyi i że nie może uczestniczyć w dziele, które w naszych oczach odarte z wszelkiego uroku.

»Zresztą, gdybyżto kwestya mogła być stanowczo w Rzymie rozstrzygniętą, przypuśćmy, iż mamy prawo powiedzieć Rzymianom: »nie możecie się obejść bez papieża, on waszą chwałą, on waszem bogactwem, do niego przywiązane znaczenie, którego jeszcze używacie w świecie! Lecz nie wchodząc w słuszność téj mowy, czyliż podobna zwrócić ją do mieszkańców Legacyi, Bolonii, Ankony i Ravenny, czyliż ta mowa przystała nam wnukom rewolucyonistów z roku 1789., republikanom w r. 1830. i 1848. Jak to! My, którzy założyliśmy u siebie warsztat konstytucyi, którzy usiłujemy upowszechnić ją po wszystkich krajach, odmawiamy kilkomilionowemu narodowi i dla czego? bo to potrzebne do kombinacyi, na których oparta dzisiejsza równowaga europejska, a na téj drodze wytrwać będziemy musieli, dopóki nie odstąpimy od zasady, że lud rzymski obowiązany jest zostawać pod władzą apostolskiéj stolicy, gdyż powtarzam raz jeszcze, że papizm z konstytucyą, podobnie jak ogień z wodą, nigdy się nie zgodzą. W około zaś tego ludu skazanego na poruszanie się w ciasnem kole, którego mu przekroczyć nie wolno, inne ludy połączone z nim nazwą i językiem, będąże uczestniczyły w postępie ducha ludzkiego? Piemont cieszy się konstytucyą, Toskania, Neapol, nawet z czasem jéj dostąpi, my sami przyłożymy się do tego dzieła, do jednéj tylko części ziemi przywiążem zakaz, oddając ją na wieczystą niewolę. Czyliż to miejsce jest powietrzem zarażone? nie, to gniazdo przywilejów. Temu ludowi, w którego wnętrzu żyje dusza podobna do naszéj, powimy: »daremnie pragniecie niezawisłości i swobody, daremnie usilujecie zdążać za ogólnym duchem świata,

czynić co nasi ojcowie czynili, dokonać czego my dokonaliśmy; Europa nie pozwala wam wyjść z waszéj niewoli, jesteście przykuci łańcuchem złotym, czyli też żelaznym, do władzy duchownéj, ani na krok postąpić wam nie wolno.« Raz jeszcze pytam, czyli nam przystała taka mowa; w sumieniu publicznem wyryła się głęboko taka zasada, że każdy naród ma prawo rozrządzać sobą dowolnie. Dziś wiarą polityczną ludów, jest samowiedza swojéj wszechpotęgi. Jakimże czołem śmie twierdzić w obliczu ludu rzymskiego, że on nie należy do siebie, że jest własnością Europy, że nie może ruszyć się z miejsca, ani posunąć naprzód, bo psuje ogólną równowagę.

»Zaprawdę nie dla nas ta rola, zarówno śmieszna jako też ochydna. W oporze papieża, który pragnie się pozbyć naszego współdziałania, widzę znak Opatrzności, szaleństwem byłoby nie dawać baczenia na tę przestrogę. Usuńmy się od udziału w dziele sztucznem, kruchém a nietrwałém, cała dzisiejsza budowa długo ostać się nie może. Jeźli jéj rządy same nie oprą na nowych podwalinach, nowa rewolucya skruszy ją niewątpliwie.

»Jeźli mi kto zarzuci, iż opuszczeniem Rzymu, wystawiamy na szwank naszą godność i wpływy, odpowiem mu, że, czy pozostaniemy, czy też się cofniemy, godność nasza w każdym razie będzie skalana, a wpływy zatarte.«

Austrya.

Wiedeń, d. 3. Grudnia. — Wszystko co mówią o zajściach między Austryą a Prusami, zdaje się być bezzasadném; obadwa dwory dążą owszem do porozumienia się względem niemieckiego sejmu. Dwór pruski miał podać wniosek, że naprzód sejm zwoła, ale go w krótce znowu rozwiąże i wyda proklamacyą do ludu, wykazującą, że uczyniono wszystko co tylko było można, dla jedności niemieckiéj, lecz że się okazały nieprzełamne przeszkody i że ludy jedynie w częściowym rozwoju mogą dopiąć tego wzniosłego celu. Wszystko słowem, zdaje się zapowiadać spieszny powrót do dawnego Bundestagu.

Urzędowe dzienniki węgierskie przynoszą znowu szereg wyroków przez sąd wojenny w Aradzie wydanych. Skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie: 1) były c. k. rotmistrz Michał Szathmary, 2) b. rotmistrz Mesterhazy, 3) b. porucznik Diepohl, 4) b. porucznik Prözl, 5) b. rotmistrz Horvath v. Pis, 6) b. porucznik Mezey, 7) b. rotmistrz Berseny v. Egyhaza. Na dziesięcioletnie więzienie: 8) b. major Abrahamy i 9) b. rotm. Paulovits; na 6letnie więzienia: 10) b. rotmistrz Ferenczy, 11) b. rotmistrz v. Forro. Daléj za udział w zbrojnem powstaniu: 12) rotmistrz Papp na 3letnie i 13) b. rotmistrz Zambelli de Biberstein na 8letnie więzienie forteczne. — Feldm. Haynau na drodze prawnéj wyroki te zatwierdził ale w drodze łaski zmienił karę śmierci na 18letnie więzienie.

Podział całego kraju Węgier na dystrykta wojskowe i cywilne ogłoszony został urzędowo, w następny sposób: 1) dystrykt wojskowy Oedenburg, komendant jen. Alemann, dzieli się na 3 dystrykta cywilne: *a.* Oedenburgski, nadkomissarz dystr. hr. Cziraki. *b.* Stuhlweissenburgski, nadkom. v. Döry. *c.* Tolna, nadkom. v. Augus. 2) Dystrykt wojsk. Preszburgski, komend. jen. Gerstner, zawiera dystr. cywilne: *a.* Preszburgski z nadkommissarzem hr. Forgacz i *b.* Neusohlski z nadkom. v. Andreansky. 3) Koszycki, nadkom. jen. Bordolo, obejmuje dyst. cyw. *a.* Spiski, nadk. Emeryk v. Péchy w Lewoczy, *b.* Koszycki, nadk. hr. Szirmay. 4) Dystrykt Budy Pesztu, komend. jen. Machio, zawiera 2 dystrykta: *a.* Peszteński, nadk. Winc. v. Szentivanyi, *b.* Erlawski, nadk. v. Kapy. 5) Dystr. wojsk. Wielko-Waradyński komen. jen. Braunhofer dzieli się na 3 dystr. cywilne: *a.* Debreczyński, nadk. v. Urass, *b.* Waradyński, nadk. v. Josa, *c.* Szegedyński, nadk. Piotr v. Gaal. 6) Dystr. Temeswarski kom. jen. Mayerhofer, zawiera dyst. cyw. *a.* Temeswarski z nadkom. v. Mocsony i *b.* Zomborski z nadk. Nikolits (aż do stanowczego odgraniczenia serbskiego województwa).

Fremdenblatt podaje następne szczegóły o ostatnich podróżach jenerała Klapki i jego obecnym pobycie. Wiadomo, że Klapka miał objąć dowództwo nad armią szlezwicką, czemu jednak rząd pruski zapobiegł. Po swojéj ostatniéj wycieczce do Londynu i Paryża chciał on przez Kolonią wrócić do Hamburga, ale go władze pruskie zwróciły do Francyi. Udał się więc najprzód do Saarlouis, późniéj do Besançon, a nakoniec do twierdzy S. Louis nad szwajcarską granicą; lecz i tu nieznalazł spokojności, gdyż rząd francuski dał mu do zrozumienia, że mu dłuższego pobytu niedozwoli. Z tego powodu opuścił Francyą i udał się do komendanta cytadelli przy Solurze, niejakiego Zepulskiego, z którym oddawna żył w przyjaźni. Tam znajduje się dotąd, nie zaś w Ameryce jak to błędnie donoszono.

— Wydano niedawno okólnik do wszystkich oficerów niezostających w czynnéj służbie, aby jako liczący się jeszcze między sługi państwa wstrzymywali się od wszelkich rozpraw dziennikarskich nad kwestyami wojskowemi. Dziwnem jest wszakże, że komendy placu wydały takie samo rozporządzenie do wszystkich oficerów, którzy wystąpili z wojska z charakterem.

Wczoraj i onegdaj nadchodziły liczne depesze telegraficzne z rozmaitych stacyj kolei żelaznéj, donoszące o przerwaniu komunikacyj z powodu nadzwyczajnych zaspów śniegu. Droga do Schönbrunn, około linii Mariahilf, tak jest zasypana, że ani przejechać ani nawet piechotą przejść jéj niemożna.

Peszt, 23. Listopada. — Dzisiejsza gazeta peszteńska zawiera podpisany przez feldzm. baron Haynau w Wiedniu na dniu 10. Paźdz. »przepis względem sądu doraźnego.« Wyrażono w nim zaraz na wstępie: Dla zachodzącéj obawy, że w Węgrzech mogą się wskutek przytłumionéj wojny domowéj wydarzyć częste wypadki rozboju, łupieztw, a szczególnie rozboje po gościncach i podpalania, udziela się dla zapobieżenia i przytłumienia tych zbrodni niniejszém c. k. wojennym komendantom dystryktowym w porozumieniu z ces. k. dystryktowymi nadkomendantami — upoważnienie do składania sądów doraźnych. Nadzwyczajne te sądy trwać mają tylko do czasu nieodzownéj konieczności, a mianowicie do czasu urzędowego odwołania wydanego w téj mierze upoważnienia.

Księstwa Naddunajskie.

Pragskie narodne Nowiny donoszą o stosunkach serbskich, następujące szczegóły: »U ludu serbskiego utrzymała się pamięć dziejów przeszłości w daleko większym stopniu, aniżeli u jakiegokolwiek innego ludu. Nieznajdziesz tam wsi, w któréjby kilku przynajmniéj chłopów nie umiało śpiewać pieśni historycznych ludu swego. Istotnie zadziwiającą jest rzeczą, jak prędko najnowsze wiadomości dochodzą między ten lud, który dzienników nie czyta, a nawet czytać nie umie. We względzie politycznym żyje ten lud zupełnie wolno i rad się dopytuje o nowiny. W Serbii i w Turcyi w ogólności nienaprzykrzają się wprawdzie podróżnemu niedorzecznemi pytaniami, lecz każdy stara się wybadać co się dzieje w cesarstwie i niełatwo dowierza temu, co podróżny, chwaląc swoją ojczyznę, opowiada. — Opowiadają tu teraz powszechnie, że Francuzi i Anglicy z Turkiem trzymają, lecz nikt nieobjawia obawy z powodu tego przymierza. Serb w lasach i górach niezna co trwoga, a jeżeli jest potęga, przed którą drzy, to tą potęgą jest Rossya tylko »prawowierna i wielka Rossya.« Tutaj panuje powszechny spokój, tylko w obwodzie Urica pojawiają się hajducy (rozbójnicy). Lud spokojnie patrzy na czynności rządu aż do zwołania skupstiny (zgromadzenia narodowego). — Tu i owdzie powstaje tylko obawa, że Vucic w nienajlepszem porozumieniu zostaje z rządem, chociaż i on także był zaproszony na wesele w pałacu księcia. — Rok ten był urodzajny, ceny są dobre, kupcy i chłopi są kontenci. W wolnych godzinach toczy się rozmowa o wojnie węgierskiéj; nadchodząca zima nieobudza przykrych myśli. Tak w Serbii saméj niema się czego obawiać, chyba że przyszła wiosna coś nowego z za granicy przyniesie.

Królestwo polskie.

Z nad granicy polskiéj. — Donosiliśmy w jednym z dawniejszych numerów téjże gazety, że w Kaliszu wykryto spisek pomiędzy panienkami na pensyi pani Fülleborn, i że z tego powodu nakazał rząd rossyjski zaprowadzić śledztwo. Niejaki czas po naszém doniesieniu odwołały dzienniki niemieckie całe to zdarzenie jako czystą bajeczkę. Tymczasem najnowsza Oderzeitung powiada, że to odwołanie jest tylko usiłowaniem zatarcia okrutnego postępowania rządu rossyjskiego, bo w saméj rzeczy śledztwo miało miejsce, a że nic więcéj nie znaleziono jak tylko kilka piosnek narodowych w książkach i muzykaliach pensyonarek, rzecz bardzo jasna. Jednakże panienki, u których śpiewki narodowe znaleziono, wskazane zostały na rózgi, kilka zaś guwernantek za niedozór na Sybir posłano. Gazeta odrzańska słusznie się oburza na takie bezprzykładne, szalone prawie okrucieństwo i dodaje w końcu, że pomimo takie postępowanie, jednak rząd rossyjski nie utłumi miłości ojczyzny w Polakach i nie zapobieży temu, ażeby matka Polka kołysząc swe dziecię, nie śpiewała mu do snu: Jeszcze Polska nie zginęła.

Ameryka.

Nowy dowód nadwerężenia praw międzynarodowych przez wojska francuzkie. Pomiędzy rządem wysp Sandwichskich a konsulem francuzkim Dillon, przyszło do nieporozumień, szczególnéj z powodu tego, iż ten obstawał koniecznie za zniżeniem cła od wódki. Rząd Owaihi opierając się na układach, wzbraniał się uwzględnić to i tympodobne żądania. W skutek tego wylądowały wojska francuzkie i warownią opanowały; a nie znajdując oporu, pozagwoździały działa i z okopów pozrzucały; poniszczyły zapasy amunicyi i inne przybory i stały się panami wszystkich okrętów owaihiskich, stojących w porcie. Po trzech dniach dokazywania, opuścili Francuzi warownią i udali się na pokład swych okrętów, które wkrótce potém z portu wypłynęły, zabrawszy z sobą Dillona z familią jego, chciał on bowiem przez Nowy Jork powrócić do Francyi. Konsul jeneralny angielski i pełnomocnik amerykański zaprotestowali przeciw takowemu postępowaniu wojska francuzkiego, tamten nawet ofiarował pośrednictwo swoje, ale tego nie przyjęto. Dillon widocznie pełnomocnictwo swoje przekroczył, a wojsko francuzkie dopuściło się pospolitego rozboju, i przydało nową kartę nienajświetniejszą do dziejów francuzkich, w jakie roczniki najnowsze tak obfitują.

Dembiński; Kapolna.

(Dokończenie.)

Następnego dnia, 28. Lutego, feldmarszałek nakazał odwrót ku Metro-Körs. Wojsko nie miało od dwóch dni żywności, słomy i drzewa. Rano, nieprzyjaciel ukazawszy się z awangardą złożoną z 6000 ludzi, postradał cztery armaty: Dembiński, bacząc na stan swéj młodéj armii, którą trzymał pod ogniem przez 24 godzin, przestał na odniesionéj korzyści i nakazał dalszy odwrót na następujące pozycye: dywizya Guyona do Nogyes;

środek pod Görgejem do St. Istony; prawe skrzydło w Löwa pod Aulichem, a lewe w Eger Tormas pod Klapką; ostatni miał pod sobą część dywizyi Sekulego. O południu, wszystkie pozycye były zajęte. Około godziny czwartéj, na huk dział dywizyi Klapki, w stronie Eger Tormas, Dembiński kazał dywizyi Aulicha skoncentrować się za strumieniem Eger i opatrzyć w działa most, który za nim się znajdował; dywizyi Klapki, bronić do upadłego swéj pozycyi, a innym trzem dywizyom, trzymać się na pogotowiu do marszu o trzeciéj godzinie z rana. Rozkaz nie doszedł jeszcze Görgeja, kiedy on, na huk dział Klapki cofnął się do Löwa, jak dnia poprzedzającego do Kercerend. Jego ruch sparaliżował znowu plany naczelnie dowodzącego. Około 10 godziny, spostrzeżono ognie obozowe dywizyi Klapki i przekonano się, że jéj odwrót równał się ucieczce. O 11. godzinie, feldmarszałek Dembiński dowiedziawszy się, że Görgey nie zatrzymał się nawet w Löwa, i że ciągnął daléj ku Poroszlo, zmuszony był nakazać reszcie wojska odwrót na ostatnią pozycyą. Na wyrzuty Dembińskiego, Görgey odpowiadał: »a tak jest, popełniłem winę.« Klapka starał się wytłumaczyć ucieczkę dziwnym pozorem, że dowodząc w Eger-Tormas nie już 6000, ale 14,000 wojska nie znajdował miejsca do należnego rozwinięcia korpusu. Po rozłożeniu Klapki wzdłuż lewego brzegu Cisy, jak można najbliżéj Szolnoku, Görgeja w Proszlo, a dywizyi Schulego i kwatery głównéj w Tissa-Fured, feldmarszałek uwiadomił władzę debreczyńską o całym stanie rzeczy i domagał się ukarania nieposłuszeństwa Görgeja Komissrz Szemere uczynił ze swéj strony osobne zdanie sprawy. Od tego czasu, Dembiński nie odbierał już raportów od Görgeja. Kiedy jednak dowiedział się przez Repassego, że myśli opuszczać nawet Poroszlo, wydał mu, 2. Marca, rozkaz zatrzymania pozycyi pod jego osobistą odpowiedzialnością, i polecił Repassemu, aby posłał na miejsce podpółkownika Herselendy, dla zapewnienia się o wykonaniu rozkazu a w razie przeciwnym zajęcia pozycyi z częścią dywizyi Sekulego. Dembiński czekał co dzień przybycia do obozu Koszuta, inaczéj byłby kazał aresztować Görgeja. Ze swéj strony Görgey, aby okryć swą winę, uknął spisek z dywizyonerami, o czém komisarz Szemere go uwiadomił. Tego samego dnia Görgey przybył do kwatery Dembińskiego z Klapką, Aulichem i Repassym, i zabrawszy głos rzekł: »panie feldmarszałku! mamy ci do oznajmienia smutną wiadomość.« Po tych wyrazach Görgey zamilkł. Dembiński zaś odpowiedział, że mając sumienie czyste, nic go zasmucić nie może. Wtenczas Görgey starał się dowieść, że armia nie ma w nim ufności, dla tego, iż nie jest krajowcem i że nie komunikuje planów swym podwładnym. Na to odrzekł Dembiński: »Panowie, pozwoliłem wam mówić, chociaż wytłumaczyłem już moje postępowanie komu należy: odtąd wszystko jest skończone między nami, gdyż dałem dymisyą; dodam więc tylko, że kiedy temu lat ośmnaście oficerowie moi na Litwie chcieli, abym im komunikował plany, jam powiedział, że gdyby moja czapka o nich wiedziała, rzuciłbym ją o ziemię i siedziałbym z gołą głową na koniu. Od tego czasu długo rozmyśliwałem nad rzemiosłem wojenném; moja siła przekonania powiększyła się: możecie mnie złamać, jak szynę żelaza, ale mnie zgiąć nie zdołacie. Rozważcie tylko, co robicie: być może, że w téj chwili zaczyna się bój w Szolnoku, i że 12,000 ludzi stanie się ofiarą waszego postępowania.« Po tych słowach, obracając się do pułkownika Klapki, zapytał, czy przynajmniéj ruch nakazany przez niego w stronę Szolnoka był wykonany. Na odpowiedź twierdzącą pokłonił się i odprawił przybyłych. W godzinę późniéj odebrał depeszę od komisarza Szemere, która mu oznajmiła, że Görgey został mianowany w jego miejsce naczelnym wodzem. Nieco późniéj przyszedł w towarzystwie dwóch oficerów szef sztabu Görgeja, domagając się o księgi, w którą wpisywane były rozkazy dzienne armii. Dembiński odpowiedział, że dał już na piśmie komisarzowi Szemere opis stanowisk armii i wyszczególnienie wydanych rozkazów, i że księgi rozkazowéj nie odda, gdyż ona stanie mu za dowód, iż postępował z umiejętnością i honorem. Mówiąc te wyrazy, Dembiński ściągnął rękę do pałasza, na co szef sztabu oświadczył, że ma rozkaz odebrania jéj, choćby siłą. W kilka minut potém zaciągnął oddział piechoty i jenerał został aresztowanym. Nie wychodził odtąd z kwatery, aż do przybycia Koszuta, 6. Marca, przed którym Görgey wyłożył wszystkie zaskarzenia. Messaros, minister wojny, a najgodniejszy z ludzi, oświadczył Dembińskiemu, że rząd musi go poświęcić, bo nie ma siły oprzeć się Goergejowi. Dembiński ustąpił, oświadczając, iż może go poświęcić, skoro tego wymagają losy Węgier. Koszutowi zaś powiedział te słowa: »Stawiasz na miejscu najwznioślejszém człowieka najniebezpieczniejszego: daj Boże, aby nie pożałowały tego Węgry.«

W owéj chwili przyszła wiadomość — że dzielny Damianicz, według rozkazu Dembińskiego, zaatakował i wziął ważną pozycyą Szolnoku. Ten czyn mógł dać całéj kampanii najpomyślniejszy obrót. Armia węgierska, skoncentrowana w Szolnoku 8. Marca, mogła odciąć główne siły austryackie od korpusów, które się znajdowały w Miklos i Poroszlo, przeciąć komunikacyą i wystawić na zniszczenie odosobione korpusy. Chociaż obejście się z nim było niegodne, jenerał Dembiński posłał natychmiast do ministra wojny nowy plan i napisał do jenerałów Damianicz i Vecsey list następujący: «Waleczni koledzy, nie mam już prawa dawania wam rozkazów, pozwólcie jednak dać sobie radę. Trzymajcie się z całéj siły w Szolnoku, strzeżcie się szczególniéj od Arak-Schallas i nie awansujcie w stronę Pesztu, abyście nie byli odcięci od prawego. Piszę do Debreczyna, aby wam przysłano co prędzéj posiłki około 15,000 ludzi.« Ale w Debreczynie nie było nikogo, któryby dostatecznie ocenił potrzeby położenia, i w chwili, kiedy jenerał Dembiński posyłał plany, odebrał list od Vecseya z Szolnoku, w którym mowa była tylko o anarchii między dowództwami, i o życzeniu, aby jenerał Dembiński objął na nowo komendę. Życzenia te były przesłane do Debreczyna, ale tam, w miejsce planu Dembińskiego, przyjęto plan Goergeja, podług którego armia węgierska miała debuszować dwiema kolumnami, jedna na prawo Szolnoka pod Damianiczem, druga na lewo Boroszla pod Goergejem. Kiedy ten plan został mu zakomunikowany przez jenerała Vetter i ministra wojny Dembiński przepowiedział, że pociągnie za sobą pobicie jednéj albo obudwu kolumn. Dodawał, że Damianicz posunie się zapewne śmiało, lecz nie będzie wspierany jak należy przez Goergeja. Z resztą, że taki ruch jest niebezpieczny nawet z wyrobionym żołnierzem, albowiem korpus Damianicza był za słaby, aby szedł na Kapolnę i oparł się od lewego jenerałowi austryackiemu Oetinger. Pobicie Damianicza dało w krótce racyą przewidzeniu Dembińskiego.

Na tém się kończy wyjątek z opisu jenerała Dembińskiego. Wiarogodność jego podań potwierdził późniéj sam Goergej, mówiąc: »Gdyby mi kto zrobił, com zrobił Dembińskiemu pod Kapolną, kazałbym go jednéj godziny rozstrzelać.« Przepowiednia jenerała o niepewności charakteru Goergeja także się sprawdziła. Mimo niewdzięczności, jaką mu odpłacono, jenerał Dembiński wytrwał do końca poświęcając urazy osobiste i opinie polityczne dla dobra Węgier, po za któremi odkrywał przyszłość Polski. Ograniczony odtąd do woli podrzędnéj, dowodzący ruchawką bez karności, wytrwałości, a często nawet bez męztwa, potrafił on odnosić korzyści, które w innych okolicznościach okryłyby go sławą. Nie wywierał zaiste tyle uroku, ile Bem, nie ufał tyle swéj gwiaździe, nie poddawał się tyle fantazyi rycerskiéj, ale równy mu był w ogniu. Dembiński i Bem zasłużyli się Polsce, albowiem ukazując w całém świetle geniusz wojenny jéj synów, ozdobili go prawością, zgodą, wytrwałością i wszystkiemi cnotami obywatelskiemi, których nam zachód zaprzecza, a które nieprzestaną naszych serc zagrzewać.

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 8. Grudnia. — Assessor Regencyi Koch z Król. Regencyi w Köslinie do tutejszéj przeniesiony. — Fryd. Caesar nauczycielem przy katolickiéj szkole w Bninie, pow. Wyrzyskiego, ostatecznie ustanowiony. — Strzelec Ferd. Fryd. Hof od 1. m. b. leśniczym w Głęboczku, nadleśniczostwa Gołombki, ostatecznie ustanowiony. — Strzelec Krystyan Fryd. Stendel od 1. m. b. leśniczym w Rehhorst, nadleśniczostwo Gołombki, ostatecznie ustanowiony. — Robert Lausch nauczycielem przy katolickiéj szkole w Pałędziu kościelnem tymczasowo ustanowiony. — Nauczyciel Stanisław Buzalski z Kaminchen tymczasowym nauczycielem przy katolickiéj szkole w Guhren, pow. Czarnkowskiego.

Literatura.

Nakładem i drukiem księgarni i drukarni Wojkowskich wyszedł pierwszy numer *»Gazety wielkopolskiéj Niedzielnéj,«* zawiera: »Poezyą przez śp. Piotra Dahlmana;« — »kilka słów do dziejów czasu ostatniego przez J. Wojkowską;« — opowiadanie Kossyniera.« — Z Poznania: O wyborach. — Doniesienie literackie.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
2. Grud.	— 2,4°	— 0,4°	28″ 0, 0‴	Półn. z.
3. »	— 8,0°	— 1,0°	27″11, 2‴	Wschodni.
4. »	— 7,0°	— 5,0°	27″ 9, 8‴	Półn. w.
5. «	— 9,0°	— 6,3°	27″10, 0‴	Półn. w.
7. »	— 8,2°	— 2,0°	27″11, 1‴	Półn. w.
8. »	— 4,0°	— 5,0°	28″ 0, 0‴	Półn. w.
9. »	— 5,0°	— 3,0°	27″11, 5‴	Półn. w.